

Obrady przedstawicieli młodzieży Niemiec wschodnich i zachodnich

BERLIN (PAP)

Agencja ADN donosi, że w Berlinie odbyło się w dniach od 10 do 12 maja br. spotkanie dwóch młodzieżowych delegacji zachodnio-niemieckich z delegacją młodzieży Niemiec wschodnich. Celem spotkania było zbadanie możliwości rozwiązania kwestii ogólnoniemieckiej.

W czasie rozmów osiągnięto porozumienie co do konieczności pertraktacji czterech mocarstw w kwestii zjednoczenia Niemiec na drodze równych, wolnych, tajnych, powszechnych i bezpośrednich wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego; konieczności przeprowadzenia rozmów ogólnoniemieckich zarówno na płaszczyźnie parlamentarnej, jak i pozaparlamentarnej, w celu niedopuszczenia do podpisania „układu ogólnego” i innych porozumień godzących w sprawę zjednoczenia Niemiec oraz konieczność okazania pomocy i dążeniu do zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami i ożywienia handlu między wschodem i zachodem.

Zespół artystyczny armii CSR przybywa do Polski

WARSZAWA (PAP)

Do Polski przybywa na wyśtepy gościnne zespół artystyczny armii czechosłowackiej im. Vity Nejedly'ego, odznaczony państwową nagrodą artystyczną. Zespół, składający się ze 100-osobowego chóru, 40-osobowego baletu i 90-osobowej orkiestry, da szereg występów w Warszawie, we Wrocławiu, Szczecinie oraz na obozach letnich jednostek Wojska Polskiego.

Nowe udogodnienia dla chłopów Wzrośnie sieć punktów skupu mleka

WARSZAWA (PAP)

W związku z wejściem w życie dekretu o obowiązkowych dostawach mleka Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego przystąpiło już do organizowania i uruchamiania nowych punktów skupu mleka.

Liczba ich wzrośnie w ciągu najbliższych miesięcy o 7 tysięcy, dzięki czemu sieć zlewni obejmie niemal wszystkie gromady. Umuchomione

Zapasy złota japońskiego pokrywają wydatki fabrykacji broni dla USA

MOSKWA (PAP)

W depeszy z Karaczi (Pakistan) agencja TASS cytując artykuł tamtejszego dziennika „Imroz” na temat zużycia przez rząd USA japońskich zapasów złota w celu pokrywania wydatków związanych z fabrykacją broni dla wojsk amerykańskich w Korei.

Według informacji tego dziennika, grupa finansistów japońskich w liście do premiera wyraziła niepokój z powodu tego postępowania Amerykanów. Autorzy listu przytaczają fakty świadczące o tym, że dowództwo amerykańskich wojsk okupacyjnych w Japonii samowolnie czerpie środki na prowadzenie wojny w Korei z japońskich zapasów złota. Przydzieliło ono już miliardy jen z tego zapasu różnym przedsięwzięciom japońskim na fabrykację i remont rozmaitego sprzętu wojskowego i amunicji. Ostatnio Amerykanie zaczęli z tego źródła 500 milionów jen na produkcję helikopterów dla wojsk amerykańskich w Korei.

GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZYTELNIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, piątek 16 maja 1952 r.

Nr 117 (2550)

Załogi kopalń walczą o utrzymanie osiągnięć produkcyjnych

Górnicy kopalń „Eminencja” i „Marcel” przodują w realizacji planu I dekady maja

KATOWICE (PAP)

Pierwsza dekada maja zaznaczyła się w przemyśle węglowym wzmoczoną walką o utrzymanie osiągnięć produkcyjnych, uzyskanych przez przodujące kopalnie w okresie realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruty i święta 1 Maja.

Umiejętne wykorzystanie doświadczeń uzyskanych przez załogę kopalni „Eminencja” w okresie realizacji zobowiązań produkcyjnych pozwoliło górnikom tej kopalni w I dekadzie maja osiągnąć jedno z przodujących miejsc. Wzorowa organizacja pracy dołowej, bezawaryjne i sprawne działanie urządzeń transportowych i systematyczne rozszerzanie frontu odbudowy kopalni — stają się podstawą do coraz to nowych sukcesów tej załogi. Ambicją górników kopalni „Eminencja” jest zatrzymanie na własność sztandaru przechodniego, przekazanego im za najlepsze wyniki w I kwartale bież. roku przez CRZZ. Górnicy kopalni „Eminencja” w pełni realizują swe ambitne zamierzenia.

Meldują oni o wykonaniu planu I dekady maja w 109,8%.

Do czołówek przodujących kopalni w I dekadzie maja doszła załoga kop. „Marcel”, osiągając najwyższe przekroczenie planu — 112,1%. Czyn produkcyjny, którym załoga powitała 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruty i święto 1 Maja, przyniosł załozed 10 tysięcy ton węgla ponad plan w marcu i kwietniu i pozwolił na wykonanie w kwietniu br. planu miesięcznego w 108,3%. Osiągnięcie to zmobilizowało we wspólnej walce o dodatkowe tony węgla całą załogę, która w 100% współzawodniczy o miano najlepszego w zawodzie. W okresie czynu wychowały się nowe przodujące kolektywy górnicze — brygady ścianowe i zespoły chodnikowe, jak 46-osobowa brygada ścianowa Alojzego Adamczyka, zespoły chodnikowe Spandla i Smerlinga, brygada sportowa Tomasza Groborza, 23-osobowa brygada przekopowa Jana Lizerzgi i wiele innych.

W I dekadzie maja przodowały również załogi kopalń „Mortimer”, „Jaworzno”, „Katowice” i „Gen. Zawadzki”, które zrealizowały swe dekadowe plany produkcyjne w granicach od 106,7 do 108,6 procent.

Nie wszystkie załogi kopal-

Ogromne tempo robót przy budowie bazy w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

Robotnicy radzieccy, budujący wielką bazę produkcyjno-składową, która dostarczy potrzebnych materiałów i urządzeń do budowy Pałacu, w ostatnich dniach znacząco zwiększyli tempo pracy. Część bazy została już oddana do eksploatacji. Codziennie z pociągów nadchodzących ze Związku Radzieckiego wyładowywane są w bazie do wielkiego magazynu maszyny i urządzenia. M. in. w magazynie znajdują się już elementy potężnego dźwigu portalowego o nośności 12 ton.

Jednocześnie przystąpiono do budowy dróg betonowych, którymi samochody i ciągniki wywozić będą z magazynów maszyny i materiały na plac, gdzie stanie Pałac Kultury i Nauki.

ni przełamały trudności i w pełni realizują plany.

Kopalnia „Milowice”, pomimo wykonania planu wydajności w 102%, plan produkcyjny pierwszej dekady maja wykonała w 91%. Głównie z powodu niedostatecznego stanu załogi i innych obiektywnych przyczyn. W kopalni byli ostatnio przedstawiciele Ministerstwa Górnictwa, którzy obiecali uzupełnić załogę i pomóc w przełamyaniu innych trudności.

Szereg jednak kopalń nie wykonał planu lekadowego, choć nie ma po temu żadnych obiektywnych przyczyn. Należy do nich kopalnia „Kazimierz-Juliusz” i inne.

Montaż turbin cymlińskiej elektrowni dobiega końca

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje, że montaż drugiej i trzeciej turbiny cymlińskiej elektrowni wodnej — dobiega końca. W tych dniach przeprowadzono próby pierwszej turbiny. Próba, która trwała około 3 godzin dała doskonałe wyniki. Ten wielki agregat zmontowany został w niezwykle krótkim czasie.

Poziom wody na Morzu Cymlińskim wzrasta z godziny na godzinę. Dzienny przybór wody sięga 40 cm.

Spotkanie mieszkańców Wrocławia z Lucjanem Rudnickim

WROCLAW (PAP)

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Wojewódzki Dom Kultury we Wrocławiu zorganizował spotkanie mieszkańców Wrocławia ze znakomitym pisarzem — Lucjanem Rudnickim, laureatem państwowej nagrody literackiej. W wieczorze autorskim wzięło udział przeszło 800 osób, w większości młodzieży studenckiej i robotników.

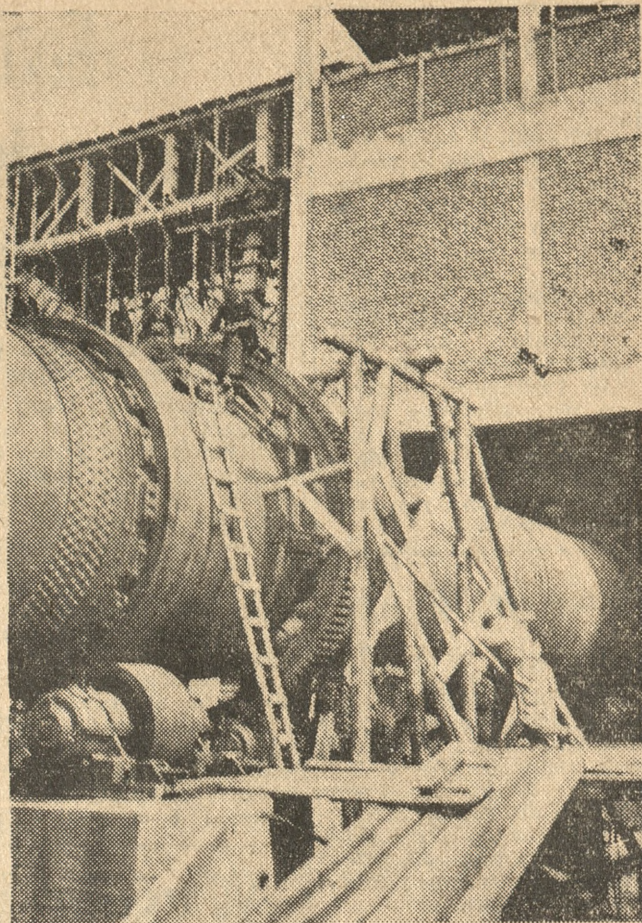
W Moskwie przegrywamy 1:2 Cieślík zdobywcą honorowej bramki

MOSKWA (PAP)

14 bm. na reprezentacyjnym stadionie Dynamo w Moskwie piłkarze polscy rozegrali drugie spotkanie towarzyskie z reprezentacją stolicy ZSRR. Mecz po żywej i emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem drużyny moskiewskiej 2:1 (1:0).

W pierwszej połowie meczu przewagę miała reprezentacja Moskwy. Szybkie i niebezpieczne akcje ataku moskiewskiego, prowadzone przez doskonałego Bobrowa, kończyły się silnymi strzałami na bramkę polską. Już w piątym minucie Bobrow zdobył prowadzenie dla swojej drużyny. Kontratak zespołu polskiego rozbił się o dobrą i skuteczną obronę gospodarzy, w której wyróżnił się środkowy obrońca Baszazhin.

Po przerwie gra jest wy-



CAF — fot. Kondracki

W rejonie Olkusa i Chrzanowa powstają jedne z największych i najnowocześniejszych w Polsce zakłady górniczo-hutnicze „Bolesław”. W zakładach powstaje nowoczesna huta oraz szereg oddziałów pomocniczych.

Zakłady rozpoczną swoją produkcję jeszcze w bież. r. Na zdjęciu: przodująca brygada monterska Józefa Wojtowicza montuje piece rotacyjne.

Piękne wyniki współzawodnictwa kolejarzy 751 pociągów wysłano z listem gwarancyjnym

WARSZAWA (PAP)

Zainicjowana przez kolejarzy z Tarnowskich Gór dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP — Bolesława Bieruty nowa forma współzawodnictwa o jakość przewozów, polegająca na wystawieniu listu gwarancyjnego wyprawianym pociągom, obejmuje załogi coraz to nowych stacji i staje się czynnikiem coraz wyraźniej wpływającym na usprawnienie pracy kolejnictwa.

Do dnia 5 bm. na apel Tarnowskich Gór odpowiedziało 20 stacji rozrządowych w 9 dyrekcjach okręgowych kolei. Inicjator współzawodnictwa wysłał do 5 bm. z listem gwarancyjnym 297 pociągów, pozostałe stacje łącznie — 454 pociągów. Tak więc ogólna liczba pociągów, na które poszczególne załogi wystawiły gwarancje, do dnia 5 bm. wyniosła 751.

Do współzawodnictwa o jakość włączają się nie tylko załogi nowych stacji, lecz również pracownicy tych służb kolejowych, które dotychczas nie brały w nim bezpośredniego udziału.

W służbie mechanicznej pierwsi do współzawodnictwa o jakość przewozów włączyli się maszyniści i inni pracownicy parowozowni głównej stacji Karsznice. Brygady tej parowozowni postanowiły wystawić gwarancje

parowozom zobowiązując się do prowadzenia parowozów w okresie pomiędzy ustalonymi terminami napraw okresowych bez usterek, bez wycieczek w turnusu oraz bez opóźnień z własnej winy prowadzonych pociągów. Podobne gwarancje wystawiły swym parowozami za przykładem Karsznice brygady z wielu innych parowozowni, a m. in. z Bydgoszczy i Gdyni.

Ogólne wyniki współzawodnictwa o jakość przewozów, już po miesiącu od chwili rzużenia apelu przez stację Tarnowskie Góry, są poważne. M. in. punktualność pociągów towarowych, kursujących na magistrali węglowej, podniosła się dzięki współzawodnictwu o kilka procent. Wzrosło także wykorzystanie wagonów towarowych.

Współzawodnictwo rozwija się nadal.

Dzień żałoby narodowej w Tunisie

12 maja był w Tunisie dniem żałoby narodowej w związku z rocznicą traktatu o protektoracie, podpisanego 12 maja 1881 roku. Jak donosi korespondent dziennika „L'Humanité” w miastach i osiedlach Tunisu odbyły się masowe demonstracje patriotyczne pod hasłem niepodległości. Proklamowano również strajk.

W stolicy kraju, pomimo koncentracji wielkich sił policyjnych, ludność demonstrowała przed rezydencją „premiera” Bakusza, marionetki imperializmu francuskiego.

Jeszcze jeden zakaz rządu angielskiego

LONDYN (PAP)

Angielski Komitet Obrony Pokoju komunikuje, że rząd zakazał wjazdu do Anglii wszystkim delegatom zagranicznym na krajową konferencję obrońców pokoju, która rozpoczyna się w Londynie w niedzielę, 18 maja.

Ważne dla naszych Czytelników

Od dnia 16 maja 1952 r. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę indywidualną do PPK „Ruch” kierować nie należy. Prenumeratę zbiorową tzw. zakładową pozostaje jak dotychczas bez zmian tzn. zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do placówek PPK „Ruch”.

Nowe sowchozy powstały w ZSRR

MOSKWA (PAP)
W obwodzie rostowskim, na ziemiach, które otrzymały wodę z Kanału Wołga—Don, założono cztery nowe sowchozy Ministerstwa Przemysłu Spożywczego ZSRR. Sowchozy te zajmą się przede wszystkim uprawą pomidorów i winogron.

Skandaliczna afera łapówkowa w USA

NOWY JORK (PAP)
W wyniku nowej afery, w której zamieszani są bliscy współpracownicy Trumana, szef wydziału zakupów bawełny w ministerstwie rolnictwa USA — Clovis Walker musiał podać się do dymisji. Wspomniana afra przedostała się do wiadomości publicznej tylko dlatego, że zainteresowani w tym byli senatorzy republikańscy, którzy pragnęli w ten sposób zbić kapitał polityczny w związku z nadchodzącymi wyborami prezydenta.

Oświadczenie Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju

LONDYN (PAP)
Sekretarz Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju Vincent Jones złożył specjalne oświadczenie w związku z tym, że brytyjski minister spraw wewnętrznych M. Fyfe zakazał wjazdu do Anglii gościom zagranicznym, zaproszonym na ogólnokrajową konferencję obrońców pokoju, która odbędzie się w Londynie 18 maja.
Oświadczenie wskazuje, że stanowisko ministra spraw wewnętrznych wobec konferencji organizowanej w jednym celu — podkreślenia dążeń narodu angielskiego do pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych — musi wywołać poważne wątpliwości, jeśli chodzi o szczerotę wypowiedzi rządu brytyjskiego, dotyczących sprawy zachowania pokoju.

Cudowna kobyła

— Halo! Tu mówi senator. Zapytajcie lady Wunder, jak zapatruje się na naszą politykę w Niemczech zachodnich.
— Lady Wunder parska...
— Jak to należy rozumieć?
— Aprobuję czy nie? Zapytajcie.
— Panie senatorze, ona rzy.
— Ach, tak! A jak się odnosi do Adenauera?
— Mówi: hm, hm.
— Ma jakieś wątpliwości?
— Widocznie. Strzyże uszami.
— Czy lady jest zadowolona ze stanowiska Anglii?
— Biję kopytami, panie senatorze. Niech państwo będzie ostry.
Za komentarz do tego dialogu może posłużyć notatka, zamieszczona w ostatnim numerze amerykańskiego tygodnika „This Week Magazine”. W pobliżu Richmond (stan Virginia) żyje genialna klacz wabiąca się „Lady Wonder” („Pani Cudo”). Czyta ona myśli i przepowiada przyszłość.

Informacja tygodnika amerykańskiego rozbudziła pretensje do autorytatywności, jest nie tylko miernikiem poziomu kulturalnego kołtunów amerykańskich, lecz także równie światło na niektóre zagadkowe zjawiska z dziedziny polityki amerykańskiej. Dziwnie z punktu widzenia zwykłej logiki ludzkiej, stają się one zrozumiałe z punktu widzenia czcigodnej kobyły. Nie bez podstaw można przypuszczać, że „Lady Wonder” jest, powiedzmy nieoficjalnym redaktorem czasopisma „Colliers”.

GŁOS NR 117
WIELKOPOLSKI STR. 2

Naród niemiecki potępia krwawy terror policyjny Adenauera

Wzrasta fala oburzenia ludności niemieckiej

BERLIN (PAP)
Fala protestów przeciwko krwawemu terrorowi policji adenauerowskiej wobec patriotycznej młodzieży niemieckiej, przybiera z dniem każdym na sile.

W związku z bestialską masakrą uczestników zlotu młodzieżowego w Essen, dokonaną na rozkaz bonnskigo ministra spraw wewnętrznych Lehra, Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przesłał do Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemiec (FDJ) depeszę treści następującej:

— Z uczuciem najwyższego oburzenia dowiedziałem się o krwawym napadzie policji Lehra na uczestników pokojowego zlotu zachodnio-niemieckiej młodzieży w Essen. Wydanie oddziałom policji

ruchomej rozkazu otwarcia ognia, jest przejawem ślepej wściekłości Adenauera i Lehra z powodu tego, że coraz szersze koła młodzieży zachodnio-niemieckiej jednoczą się w walce przeciw remilitaryzacji i przeciw oddawaniu cudzoziemcom młodzieży zachodnio-niemieckiej jako mięsa armatniego. Droga policyjnego terroru i dyktatury wojennej Adenauer i Lehr chcą narzucić ludności zachodnio-niemieckiej wojenny „układ ogólny”.

Młody patriota Philip Mueller padł pierwszą ofiarą tego „układu”. Z woli Ade-

nauera i jego zagranicznych protektorów w ślady Philipa Muellera mają pójść miliony młodzieży niemieckiej. Krew przelana 11 maja w Essen wymaga, aby wszyscy milujący pokój Niemcy zjednoczyli się we wspólnej walce, która uratuje przyszłość naszej młodzieży i pokój w Europie.

Centralna Rada FDJ w stosowała w imieniu młodzieży niemieckiej depeszę do rządu w Bonn, protestując przeciwko zbrodniczemu postępowaniu policji Lehra wobec uczestników pokojowego zlotu młodzieży w Essen. Rada FDJ domaga się aresztowania i ukarania mordców w Essen oraz zwolnienia z aresztu zatrzymanych uczestników zlotu. Centralna Rada FDJ zwróciła się także do całej młodzieży niemieckiej z wezwaniem, by organizowała masowy ruch protestu przeciwko krwawemu terrorowi policji zachodnio-niemieckiej i by wzmogła walkę przeciw wojennemu „układowi ogólnemu”.

W całych Niemczech zachodnich odbywają się masowe wiece i zebrania ludności, na których uchwalane są rezolucje, protestujące przeciwko terrorowi policji adenauerowskiej i domagające się ukarania sprawców krwawej masakry. W Berlinie zachodnim w wiecu protestacyjnym wzięło udział przeszło 30 tysięcy osób. W Hanowerze kilka tysięcy kobiet niemieckich demonstrowało przeciw bestialstwu policji. Na znak protestu przeciw zbrodniom policji Lehra zastrajkowało w Wuppertalu 5 tysięcy robotników budowlanych. Dwa tysiące robotników w Mannheim wystosowało na ręce Adenauera ostry protest przeciw zbrodni w Essen.

Wielotysięczne tłumy mieszkańców Dusseldorfu demonstrowały na placu przed ratuszem, domagając się ukarania sprawców mordu w Essen.

Zebrania i wiece protestacyjne odbywają się także w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Prześladowania wychodziwa polskiego we Francji

PARYŻ (PAP)
W Paryżu tajni agencji policji francuskiej dokonali najścia na lokal redakcji i administracji demokratycznego dziennika „Gazeta Polska”, przeprowadzili brutalną rewizję i zatrzymali kilku pracowników pisma.

Jednocześnie na prowincji, a szczególnie w departamencie Nord i Pas de Calais policyjne władze francuskie dokonały licznych rewizji w mieszkaniach polskich górników.

Ta nowa akcja policji francuskiej, skierowana przeciwko demokratyzmowi wychodziwu polskiemu, wywołała oburzenie w społeczeństwie francuskim.

Ridgway opuścił Japonię

PEKIN (PAP)
Z Tokio donoszą, że gen. Ridgway — który jak wiadomo mianowany został dowódcą naczelnym sił zbrojnych bloku atlantyckiego w Europie zachodniej na miejsce Eisenhowera — opuścił Japonię, udając się do Stanów Zjednoczonych.

Polska Ludowa czynić będzie wszystko, aby pracy twórczej swych obywateli nadać godność najwyższą, otoczyć ją szacunkiem, podnieść do należytego poziomu — zaszczytnej służby społecznej, wkładu w ogólny dobrobyt i kulturę narodu, w życiodajne źródło jego coraz szybszego wzrostu i rozkwitu...

(Bolesław Bierut: do odznaczonych orderem „Sztandar Pracy”, 1949 r.).

Wspólną kroczyli drogą

Było ich niewiele — młodych robotników warszawskich, którzy jako pierwsi wyruszyli 15 maja 1942 roku z Warszawy w lasy piotrzkowskie. Oddział nosił imię Stefana Czarnieckiego, dowodził nim „mały Franek” — Franciszek Zubrzycki. Choć nieliczni i bardzo słabo uzbrojeni, byli ci młodzi chłopcy przednią strażą walczącego narodu, najlepszymi synami bohaterskiej klasy robotniczej.

„Dziś, zgodnie z obowiązkiem wiernych synów Polski, wyruszyć w pole...” — brzmiał rozkaz głównego dowódcy Gwardii Ludowej — bezpośrednią naszą rezerwą i zaplecem jest cały naród polski... Nie jesteście ostatni. Za wami pójdą nowe setki i tysiące...”

Niebamem wybuchy min na torach kolejowych, luny pociągów, wylatujące w powietrze mosty i magazyny przekonały hitlerowskiego kupanta, że rozkaz dowódcy Gwardii Ludowej jest wykonywany.

Naród odrzucił niegodne i zdradzieckie hasło stania „z bronią u nogi” i broń tę skierował przeciwko swemu śmiertelnemu wrogowi.

Transporty bomb i granatów, przeznaczonych do zabijania żołnierzy radzieckich, wybuchy przed dościsłem na front, niszczone rękami gwardzistów. Była to bezpośrednia pomoc okazywana braciom podejmującym u boku Armii Radzieckiej walkę o wolność.

Gdy bowiem oszukani przez Andersa żołnierze polscy pędzili beczynne dni w pustyniach Iraku, mrąc dziesiątkami na malarie, nad Oką, 13 maja 1943 roku, w obozie sieleckim formował się pierwszy oddział I Dywizji imienia Tadeusza Kościuszki — załazek zwycięskiej armii.

Uroczystość przekazania popiersia J. Dąbrowskiego Muzeum Historycznemu we Francji

PARYŻ (PAP)
W ramach Międzianicy Przyjaźni Francusko-Polskiej w Montreuil pod Paryżem odbyła się podniosła uroczystość.

Przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej przekazali sekretarzowi francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos, który jest przewodniczącym zarządu Muzeum Historycznego w Montreuil, popiersie polskiego bohatera Komuny Paryskiej — generała Jarosława Dąbrowskiego. Rzeźbę wykonał artysta francuski, Auricoste.

Na podium zajęły miejsca liczne wybitne osobistości — sekretarz francuskiej partii komunistycznej Jacques Duclos, Mer Montreuil — Renault, wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej prof. Tersen, sekretarz generalny Towarzystwa prof. Noaro i inni.

Na uroczystość przybył także charge d'affaires RP w Paryżu minister Ogrodziński, członkowie ambasady oraz przedstawiciele demokratycznego wychodziwa polskiego we Francji.

Do licznie zebranych Francuzów i Polaków przemówił minister Ogrodziński. Z kolei zabrał głos wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej prof. Tersen. Podkreślił on doniosłość uroczystości, która jest dalszym wyrazem zacieśnienia niezłomnej przyjaźni francusko-polskiej. Oddając hołd wielkiemu bohaterowi Komuny Paryskiej, Jarosławowi Dąbrowskiemu, prof. Tersen oświadczył, że pamięć o wielkim bohaterze Komuny Paryskiej będzie zawsze żywą w sercach ludu francuskiego.

ką u boku Armii Radzieckiej przyniosła narodowi wolność.

Dalekim echem wystrzałów walczących w umęczonej Polsce gwardzistów zawtórował wkrótce potężny odgłos walki I Dywizji. Wspaniale wyposażona przez bratni Związek Radziecki, czerpiąca z bogatych doświadczeń bohaterskiej Armii Radzieckiej — I Dywizja, a po niej inne oddziały Wojska Polskiego — rozpoczęły zwycięski marsz bojowy. Od Lenina trwał on aż po Berlin, a jego najświetniejszym etapem było wyzwolenie Warszawy.

Kościuszkowcy jak i Czarnieccy wyrosli w ogniu walki o wyzwolenie narodu z niewoli politycznej i społecznej. Trwale związała ich w swej świadomości i w swych uczuciach ofiarny patriotyzm z międzynarodowym walką ludów przeciw niewoli imperializmu. Zawarli z żołnierzami radzieckimi braterskie przyrzeczenia, których nie nie rozryw. Dali początek odrodzemu ludowemu Wojsku Polskiemu, które strzeże wolności Ojczyzny i pokoju świata.

Dziś dawnych żołnierzy Gwardii Ludowej obok dawnych żołnierzy I Dywizji odnaleźć możemy we wszystkich dziedzinach pracy, zawsze w pierwszych szeregach, świecących przykładem, ofiarą i pełnych bojowej gotowości.

Ludzie, którzy swą serdeczną krwią wyznaczyli na mapie granice odrodzonej Ojczyzny, dziś dalej służą narodowi swą pracą, swym patriotyzmem. Są wzorem ofiarności dla klasy robotniczej, są wzorem zalet bojowych dla żołnierzy ludowego wojska, jak oni czujnych, jak oni gotowych w każdej chwili do walki, do pokrzyzowania imperialistycznych zamachów na niepodległość Ojczyzny, na pokój świata.

St. G.

Socjaldemokraci przeciwko polityce kierownictwa SPD w Berlinie zachodnim

Jak donosi agencja ADN, członkowie berlińskiej organizacji Socjaldemokratycznej Partii Niemiec — (SPD), zażądali wystąpienia socjaldemokratów z koalicji senatu zachodnioberlińskiego, uprawiającego w zachodnich sektorach Berlina politykę Adenauera.

W związku z wyznaczonym na dzień 24 maja zjazdem berlińskiej organizacji SPD, organizacje dzielnicowe tej partii uchwaliły rezolucję protestującą przeciwko polityce frakcji SPD w senacie zachodnioberlińskim, która doprowadziła do pogorszenia sytuacji politycznej i gospodarczej w zachodnich sektorach Berlina.



Fot. — CAF

Z okazji Tygodnia Młodzieży Polsko-Niemieckiej Prezydent Wilhelm Pieck przyjął przybyłą do NRD delegację ZMP.

Na zdjęciu: młodzież polska wręcza prezydentowi Pieckowi dar przyjaźni — dwie lalki w polskich strojach ludowych.

Victor Leduc

Walka o literaturę i prasę postępową

(Korespondencja własna API)

Paryż, w maju
Równoległe z walką o poparcie większości prasy, wielkich domów wydawniczych, kolportażowych, radia i wszelkich oficjalnych instytucji kulturalnych. Dla pisarzy postępowych, jak Aragon, André Steel, Eluard, Wurmser itd. pozostaje tylko bezpośrednie poparcie ze strony najbardziej świadomej części narodu oraz... systematyczny sabotaż ze strony prasy burżuazyjnej, burżuazyjnych wydawców i trustu „Hachette”, który posiada praktycznie monopol kolportażu książkowego.

Pisarze burżuazji jak Mauriac'owie, Sartre'owie, Ca-

mus'owie itd. — korzystają z poparcia większości prasy, wielkich domów wydawniczych, kolportażowych, radia i wszelkich oficjalnych instytucji kulturalnych. Dla pisarzy postępowych, jak Aragon, André Steel, Eluard, Wurmser itd. pozostaje tylko bezpośrednie poparcie ze strony najbardziej świadomej części narodu oraz... systematyczny sabotaż ze strony prasy burżuazyjnej, burżuazyjnych wydawców i trustu „Hachette”, który posiada praktycznie monopol kolportażu książkowego.

Od dwóch lat prowadzona jest we Francji akcja tzw. „walka o książkę”. Pisarze postępowi przy pomocy organizacji demokratycznych, Partii Komunistycznej, związków zawodowych CGT, Narodowego Związku Intelktualistów, związków kobiecych i młodzieżowych, organizują zebrania, na których mówią o książkach i prowadzą ze słuchaczami dyskusje. Pod koniec zebrania autorzy sami sprzedają swe książki, dedykując je czytelnikom. Brałem udział w kilku operacjach „walki o książkę”. Jest to jedno z najbardziej pa-sjonujących doświadczeń, jakie można przeżyć. W Bet-hunie, w zagłębiu węglowym Pas de Calais, w Tuluzie — z robotnikami metalurgicznych zakładów „Pevofine”, lub ze studentami filozofii uniwersytetów francuskich... w departamencie Gard z chłopami kantonów protestanckich spędziłem niezapomniane godziny na dyskusjach o literaturze. Wśród publiczności można było zauważyć początkowo pewną nieśmiałość w poruszaniu problemów. Pierwsze pytania padają później. Bardzo szybko pisarze przekonali się, że sami bardzo wiele mogą nauczyć się od swoich czytelników. Pamiętam robotnika tuluzskiego, który mówiąc o przeczytanych przez siebie powieściach radzieckich (zebranie odbywało się w kantonie fabrycznej) mógł być u-dzielić lekcji najlepszym krytykom literackim. Lud bardzo słusznie wychwycił doniosłość literatury dla swej walki, a wymagania publiczności są niezwykle zapadające dla pisarza. Jest to jeden z największych plusów tej „walki o książkę”.

Jednocześnie tą drogą rozwija się czytelnictwo literatury postępowej. W małej wiosce departamentu Haute-Garonne, w czasie jednego z takich zebrania spotkałem 50 chłopów, którzy przedtem w całym swym życiu przeczytali może dwie lub trzy książki. Po dyskusji dosłownie rzucili się oni do zakupywania książek i utworzyli u siebie bibliotekę.

Akcja „walki o książkę” i tworzenie „bibliotek walki o książkę”, których inicjatorką jest pisarka, Elsa Triolet, pozostawiają trwałe ślady.

Komplety złożone z 50—100 tomów dzieł pisarzy postępowych, jak również klasyków oddawane są do dyspozycji zorganizowanych grup czytelników w fabrykach, miastach i wsiach. Wokół biblioteki powstaje prąd przychylny ideałom postępu i pokoju. Już dziś istnieje kilka tysięcy ognisk tej nowej kultury. Literatura radziecka i literatura krajów demokracji ludowej zajmują tu poczesne miejsce, zgodnie z żądaniem publiczności, która interesuje się żywo tym wszystkim, co dzieje się w krajach wyzwolonych spod panowania imperializmu.

Dla prasy demokratycznej warunki są bardzo trudne. Koła skompromitowane kolaboracją zdołały przy pomocy ognisk tej nowej kultury. Literatura radziecka i literatura krajów demokracji ludowej zajmują tu poczesne miejsce, zgodnie z żądaniem publiczności, która interesuje się żywo tym wszystkim, co dzieje się w krajach wyzwolonych spod panowania imperializmu.

Prasa demokratyczna może istnieć tylko dzięki poparciu swych czytelników. „L'Humanité” rozpoczęła ostatnio subskrypcję funduszu w wysokości 200 milionów franków, przy czym zdołała już zebrać 80 milionów. Niektóre postępowe dzienniki prowincjonalne i tygodniki stołeczne zmuszone były jednak zawiesić swoje publikacje, kierując czytelników ku innym organom prasy demokratycznej. Tak np. „Ecran Français” i „Arts de France” przeprowadziły ostatnio fuzję z „Les lettres françaises”. Tygodnik „Action” przestał się ukazywać. Jednakże w mocnym oparciu o masę pracujących miast i wsi prasa demokratyczna — na czele z „L'Humanité”, której nakład wynosi 200 tys. egzemplarzy („L'Humanité Dimanche” — 600 tys. egzemplarzy) — prowadzi żywą walkę o pokój i socjalizm.

TAK BYŁO...

Przed wojną przez długi czas wychodził w Krakowie tzw. „Tajny Detektyw”, tygodnik, na którego łamach znajdowały się najbardziej sensacyjne reportaże, noweli i powieści kryminalne, artykuły ujawniające metody zbrodni, wamywaczy, morderców, szpiegów itp. Nic też dziwnego, iż tygodnik ten był szkołą demoralizacji. Kształcił najbardziej ciemne typy, o czym m. in. przekonuje nas następująca wiadomość, którą zamieściło „Słowo Pomskie” w roku 1932 nr 127:

„W tych dniach na wokandy warszawskiego Sądu Apelacyjnego w sprawie członków zakonu „Klub Tajny” Reki. Do klubu, który zorganizował w osadzie Hajnówka młody chłopak, należeli chłopcy w wieku 17 i 18 lat. Pomysł zorganizowania klubu powstał w głowach młokosów pod wpływem lektury „Tajnego Detektiva”. Zadaniem klubu było mordowanie bogatszych obywateli”.

Podobnym źródłem demoralizacji czytelników były różne pisma brukowe, plawiące się dosłownie we krwi i brudzie. Podawały nieprawdopodobne sensacje dość często wyssane z palca, byle tylko wyciągnąć od człowieka tych 5 czy nawet 10 groszy.

Były także różne „Wolne żarty”, „Bociany” itp. pisma pornograficzne, o wartości których nie warto nawet pisać.

Ale był także „Ilustrowany Kurier Codzienny”, wychodzący w Krakowie, uchodzący przed wojną za „najpoczytniejsze i najpoważniejsze” pismo w Polsce.

O jego wartości moralnej mówić mogą chociażby... ogłoszenia, które znajdujemy w nr 150 z roku 1932. A więc:

— Rozkoszna dziewczynka pozna miłego chłopczyka ze „złotej młodzieży”. IKC Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9.

— Znudziła mnie samotność. Chcę poznać Pana, oficera WP tylko w celu spędzenia wolnych chwil. Warszawa, IKC, Krakowskie Przedmieście 9.

A dalej reklamy wydawnictw...

— Złoczenie piciowej, zł 1.50, sekretne sposoby małżeńskie zł 1.

— Stereoskop z serią fotoaktów, tylko dla dorosłych zł 10.

— Pensjonariuszki „domu schadzki”, belle de jour zł 4.

— Fizyka miłości piciowej zł 4 — Album piękności kształtów ciała tancerki — duży format zł 6 itd. itd.

„Tajny Detektyw” należał do tego samego „ciężaru wydawniczego co IKC. Wzajemnie się więc uzupełniały. Były interesy szkieletu... A wydawca Dąbrowski wypychał portfele, kpiąc sobie z etyki i moralności w Polsce. Pieniądże były dla niego wszystkim. Nic dziwnego.

Natomiast po przeczytaniu tych ogłoszeń osobliwym jest fakt, o którym donosi „Ilustrowany Kurier Codzienny” z dnia 12 XII 1932 r., mianowicie, że „w Toruniu otwarty został oddział IKC. Aktu poświęcenia lokali dokonał wikariusz parafii św. Jakuba, ks. Powierdowski, który nowej placówce złożył życzenia pomyślności i rozwoju...”

Nowe placówki demoralizacji... Niewiarogodne, a jednak prawdziwe.

Z listów do Redakcji:

Producenci ułatwiają sobie życie a kupujący mają kłopoty

Do sklepu weszła pani z kilkunastoletnią dziewczynką. Prosi o półbuciki żółte lub czarne nr 34, lub 35 dla córki. Nie ma. Wyruszyły wobec tego w dalszą wędrówkę i po obejściu wielu sklepów, mina córki coraz bardziej pocięta. Niestety, takich bucików jak chciały w sklepach nie było.

A przecież mniejsze koleżanki mają większe szczęście — myślała z zazdrością córka. W sklepach przecież było eleganckie obuwanie dziecięce do numeru 33 i to nie drogie, bo kosztowało od 10 do 90 zł. Widziały wprawdzie buciki nr 34 i 35 już w lepszym wykonaniu, ale cena była znacznie wyższa, bo od 250 do 270 zł.

Przechodząc przez miasto w sklepach zauważyć można mnóstwo ubiorów damskich czy męskich, brakuje natomiast czasem pewnych numerów dziecięcych ubrań, skarpetek, obuwia, czarnych naci lub niektórych artykułów gospodarstwa domowego, chociaż posiadamy surowce, które mogą w pełni

pokryć nawet znacznie większe zapotrzebowanie ludności.

Mamy surowce, z których przemysł drobny może produkować dostateczną ilość artykułów, niektóre jednak zakłady uchylają się od wykonywania asortymentów drobnych, a nastawiają się na produkowanie asortymentów większych, które łatwiej wyprodukować, a które przyniosą wysoki zarobek.

Z tej to przyczyny w rezultacie obserwujemy tak dziwne zjawisko, że sklepy są np. przeładowane konfekcją męską, czy też obuwiem damskim lub męskim w większym wyborze, nie ma natomiast dostatecznego asortymentu konfekcji dziecięcej, czy obuwa o małych rozmiarach.

Bezduśnemu stosunkowi drobnych warsztatów do istotnych potrzeb rynku trzeba się zdecydowanie przeciwstawić.

Należy pilnie przestrzegać, aby premie były wypłacane w zależności od wykonania planów asortymentowych. na

(Ciąg dalszy na str. 4)

Grająca skrzynka — jedyną rozrywką „Dziadzi”

W izbie Stanisława Cichego, członka Spółdzielni Produkcyjnej Lulini w pow. obornickim, głośno od rana do wieczora. Nie znaczy to, że rodzina 60-letniego spółdzielcy jest liczna, lub hałaśliwa. Przeciwnie, kiedy weszliśmy do kuchni razem z przewodniczącym zarządu ob. Wiką, zastaliśmy tam jedynie Stanisława Cichego. Ale przez drzwi wiodące do drugiej izby, płynęły dźwięki orkiestry symfonicznej.

— Pytacie, czy podoba mi się radio? — czerstwa twarz gospodarza domu zaciąga się szczerym uśmiechem. — Bez głośnika radiowego smutne byłoby życie. Słucham wszystkiego, jak tylko mam czas. Co mi się najbardziej podoba? Wszystko, ale najbardziej, to te nasze staropolskie melodie: szmatulskie, kościarskie, czy inne. Jak tak chór „Mazowsze” zaśpiewa, to jakos miękko na sercu. Bo to, wicie, polskie pieśni człowiek rozumie, lubi i kocha...

Po chwili nadchodzi żona Cichego, która wraca ze spółdzielczego sklepu:

— Ja to najczęściej lubię słuchać, kiedy przewodniczący ogłasza przez głośniki, że można przejść do kasy po pieniądze — śmieje się gospodyni. I zaraz wskazuje palcem na Annę, 14-letnią córkę wracającą ze szkoły. — Ta to nic innego nie robi, tylko słucha piosenek, czy się melodii zapisuje słowa — i potem w szkole śpiewa razem z koleżankami.

Dowiadujemy się, że dzięki sprytowi Anny młodzież szkolna nauczyła się wielu ładnych piosenek, jak np. „Budujemy nową Polskę”, „Piosenkę o Nowej Hucie”, „Kukułeczka” i inne.

Pod urokiem muzyki

Kobiety, zajęte domową robotą, mają oczywiście więcej okazji do słuchania programu radiowego niż mężczyźni. Spytajcie Sewerynę Olejniczak, czy jej się podoba radio, a roześmieje się w sposób nie pozostawiający żadnych złudzeń co do jakości odpowiedzi.

— Ba, wesoło w domu. Nie to, co kiedyś było. Gdzieby tam przed wojną marzyć o radio! W pałacu, to mieli. Ale kto z ludzi mógł sobie pozwolić na taki wydatek?

— A ile was kosztował ten głośnik?

— Razem z założeniem 140 złotych.

Córka Olejniczakowej, 17-letnia Kryśka, pracująca w brygadzie polowej przy przemyśle buraków cukrowych, nie zaniedbuje żadnej wolnej godziny, aby posłuchać ulubionych piosenek i muzyki.

Nie myślcie, że tylko młodzież znajduje się pod urokiem dźwięków, wydostających się z czarodziejskiej skrzynki na ścianie. Najstarszy w Lulinie człowiek 85-letni Jan Gładyszak, który wychował 11 dzieci, mówi:

— Ta grająca skrzynka to moja jedyna rozrywka na starość.

Długie godziny spędza na kanapie, bo z powodu reumatyzmu trudno mu chodzić. (Reumatyzm jest pamiątką sprzed 25 lat, kiedy to w służbie „polowego” wystawił swe kości na deszcz i zimno). Popularny w Lulinie „Dziadzi” kocha radio, bo istotnie jest to jedyny dla niego łącznik ze światem. Przeprowadza regularnie czyta gazetę — i to bez okularów. Rozczytuje się w... „Sztandarze Młodych”, który przynoszą mu wnukowie.

Wiejska rozgłośnia nadaje...

Spółdzielnia Produkcyjna w Lulinie posiada własny punkt odbiorczy. Zbyt wielka odległość od Obornika nie pozwoliła na bezpośrednie przeciągnięcie linii radiowej. Dlatego, kiedy w ubiegłym roku wieś została zelektryfikowana, można było zainstalować aparat odbiorczy ze wzmacniaczem, zasilać go głośniki w poszczególnych domach. Aparatura

była darem Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju dla mieszkańców Lulini, przodującej spółdzielni produkcyjnej w powiecie obornickim. Zainstalowali aparat i głośniki — pracownicy radiowej w Obornikach, realizując swój „czyn majowy”.

Nie wszyscy spółdzielcy przekonali się od razu do radia. Kilku zrezygnowało z posiadania głośników. Ale po paru miesiącach „marnotrawni synowie” powrócili na łono radiowej rodziny. Dziś w 65 izbach rozlega się muzyka i żywe słowo.

W głośnikach poza normalnym programem, odzywa się często głos przewodniczącego spółdzielni i opiekuna spółdzielczego radiostacji, ob. Wikę, który podobnie jak i inni członkowie zarządu, przy pomocy mikrofonu może kontaktować się z całą społecznością gromadą. Nie potrzeba już, jak kiedyś, chodzić do chaty do chaty z jakimś zarządzeniem. Teraz wystarczy przekroczyć gaikę, zastukać w umówiony sposób w mikrofon i nadać komunikat. W jednej minucie cały Lulin wie to, co potrzeba. Ba, nierzadko otwarty mikrofon uczestniczy w zebraniach lub naradach produkcyjnej. Wówczas ci, którzy nie mogli przybyć, młodzież i kobiety, słyszą w swych mieszkaniach przebieg zebrania tak dokładnie jakby w nim brali udział.

Radio nie tylko rozszerza horyzonty myślowe spółdzielców Lulini, nie tylko daje im godziwą i pożyteczną rozrywkę, ale i sprawia, że zacieśnia się coraz trwalej więź łącząca całą społeczność rodzinną.

To co było niegdyś nieosiągalnym marzeniem dla wielu chłopskich rodzin, dziś spełniło się bez większych trudności.

Dlatego mieszkańcy Lulini „swoje” radio cenią i kochają.

Jan Łagoda

Na krótkiej fali

Pionierzy analfabetyzmu

W amerykańskim stanie Południowej Karoliny ustawodawstwo anty-murzyńskie ma swoje dawne tradycje. Szczególnie na odcinku szkolnictwa, gdzie dzieci białych i pochodzenia murzyńskiego zmuszone są uczęszczać do osobnych szkół. Ponieważ szkolnictwo dla Murzynów zostało kompletnie zaniedbane, tamtejsze murzyńskie organizacje wysunęły projekt, aby zaprowadzić wspólne nauczanie, bez względu na kolor skóry i na rasę. Powołały się przy tym na art. 18 amerykańskiej ustawy konstytucyjnej, wnosząc równocześnie skargę do Sądu Najwyższego, z powodu pogwałcenia najprostszej wolności obywatelskiej.

Gubernator Południowej Karoliny James Byrnes

(były sekretarz stanu polityki zagranicznej USA) podrapał się po głowie. Następnie zwołał swoich senatorów i postów spośród stanowych plantatorów i po naradzie... postanowiono: „zlikwidować obowiązki przymusowego nauczania w stanie Południowej Karoliny”. W konsekwencji powstanie więc szkolnictwo prywatne, które pozbawi normalnego nauczania, nie tylko dzieci pochodzenia murzyńskiego lecz również dzieci białych, którzy nie będą mogli optać wyszkoleniu kosztów nauczania.

Salomonowe postanowienie władz stanowych w Południowej Karolinie przejdzie zapewne do historii nauczania analfabetyzmu w USA.

OMEGA



Aktualności z myszką

Pewien dowcipny staruszek, siedzący obok mnie w kinie, szepnął: „O, to co pan widzi na ekranie, działa się wtedy, kiedy chodziliśmy jeszcze do gimnazjum...”

Zart żartem ale sprawa naprawdę wygląda trochę śmiesznie. Widzieliśmy, jak kolarze polscy przygotowują się do Węskiego Pokoju. Widzieliśmy, jak chłopcy wyruszają na pola z siewnikami. Widzieliśmy wiele innych ciekawych i ciekawie pokazanych rzeczy. Ale działa się to w pierwszej połowie maja, tzn. wtedy, kiedy kolarze polscy wędrowali na metę ostatniego etapu w Pradze, a nasi rolnicy po skończonym 23 IV siewie odwołali siewniki na zastępstwo odpoczynku.

Polska Kronika Filmowa, krecona coraz lepiej, zdobyła sobie szereg sympatyków i jest chętnie przez wszystkich oglądana. Niestety — choruje ona na chronicznie zwolnione refleksy. Najważniejszymi wydarzeniami częstuje nas wtedy, kiedy w nawale nowych, zdaliśmy już o poprzednich zapomnieć.

Ba — jesteśmy jeszcze w dobie brym położeniu w Poznaniu, gdyż aktualność PKF widzimy tylko z nieznacznym dwutygodniowym opóźnieniem! Zanim jednak kronika ta trafi na ekran kin prowincjonalnych, mają drugie dwa, albo i trzy tygodnie. O tym, że i trzej odbywają się siewy wiosenne dowiedzą się rolnicy w pełni żniw lub podczas przygotowań do siewów... jesiennych.

Czyżby się nie dało przyspieszyć tego nieco ślimaczego tempa PKFu i uczynić ją choć o kilka dni aktualniejszą? Wierzymy, że nasi filmowcy połączonym wysiłkiem z Centralą Wynajmu Filmów potrafią to na pewno.

Nonparel

Wielki sukces artystyczny poznańskiego chóru w Niemieckiej Republice Demokratycznej

Barwne narecza kwiatów, żywiołowe oklaski w przepelnionych salach koncertowych, szpalery tworzone przez witaających lub żegnających, serdeczne słowa gościnnych gospodarzy i, co najważniejsze, niezwykły sukces artystyczny Chóru Chłopców i Męskiego przy Państwowej Filharmonii w Poznaniu — oto plon 2-tygodniowego tournée po Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W wielkim berlińskim „Friedrich-Stadtpalast” odbył się pierwszy koncert. Ogromna widownia przepelniona tak, że trzeba było transmitować koncert przez głośniki na zewnątrz teatru dla tłumów, których nie dało się w sali pomieścić.

Pierwszą część programu stanowiły utwory dawnej muzyki polskiej, a więc Wacława z Szamotuł, Mikołaja Gomulki, „Anonimusa” i Mikołaja Zielińskiego. Część druga poświęcono muzyce niemieckiej: były to utwory Schumann, Mendelssohna, A. W. Mozarta i J. S. Bacha. Schumann „Gute Nacht” i Mendelssohna „Die Nachtigall” wykonał chór w języku kompozytorów. W trzeciej wreszcie części śpiewano utwory polskie, kompozytorów współczesnych: Moniuszko, Szymanowski, Prosnak, Szeliowski i Krenz.

Berliński koncert inauguracyjny występy w NRD był wspaniałym osiągnięciem artystycznym. Entuzjazm widzów niebawem, a wieczór ten będzie chór pamiętał zawsze.

I tak zaczął się okres wspaniałej wędrówki poznańskiego chóru po kraju, który wydał genialnych kompozytorów, po kraju o wysokiej kulturze muzycznej, a chór — w szczególności. Tym większe więc osiągnięcia artystyczne, tym cenniejsze słowa uznania dla naszego chóru i jego dyrygenta.

Raheenow; tym razem występ w wielkiej fabryce, a potem w sali koncertowej. Oklaskom, kwiatom, wiatom i szczerym dowodom uznania nie było końca. Przez Premnitz dalsza droga wiedzie do Meklemburgii, do Schwerin. Tu w wielkiej sali „Capitol” w obecności członków rządu i, jak zawsze, przepelnionej widowni, wykonano koncert „berliński”. Po występie przybył do hotelu „Reichshof” minister spraw wewnętrznych z małżonką, by raz jeszcze wyrazić chórowi podziękowania za tak wspaniały występ, by wyrazić podziw dla artystycznego kunsztu śpiewającego.

Następuje teraz powrót do Berlina. W „Teather der Freundschaft” koncert w zmienionym programie jest znowu niezwykłym osiągnięciem chóru. Muzycy niemieccy, instrumentalści i śpiewacy wyrażają się o Stefanie Stulgroszu i jego chorze tylko w superlatywach.

Producenci uławiają sobie życie a kupujący mają kłopot

(Dokończenie ze str. 3)
leży surowo kontrolować wykonanie planów według asortymentów.

Inną przyczyną, która powoduje chwilowy brak tego czy innego artykułu na rynku, jest zła dystrybucja.

Dystrybucja musi w większym stopniu analizować potrzeby rynku, aby zapotrzebowania konsumentów były zawsze pokryte. Musi zniknąć zdarzająca się jeszcze gdzieś sytuacja, że towary dla wsi mogą chłopcy nabyć w mieście, a towary dla miast spotkać można na wsi. Towary muszą trafić do właściwych odbiorców, na właściwy rynek, muszą być dostępne dla tych, dla których je wyprodukowano.

Również i specjalnie do tego celu powołane organa muszą w większym stopniu kontrolować, aby życzenia konsumentów były realizowane, aby przemysł i dystrybucja wypełniały nałożone zadania ku pełnemu zadowoleniu szerokiego rzesz konsumentów.

Młodzież niemiecka, ta z „Freie Deutsche Jugend” nie opuszcza swych drogich gości. Wozí ich na zabawy ludowe, popisuje się tańcami, śpiewem... ba, śpiewa po pol-



Dyrygent chóru Stefan Stulgrosz
sku: „Zasiali górale” i „Sza-
dzieweczka do łaszczyka”.
Jest wszędzie nastroj przy-
jaźni między NRD a Polską.

Młodzi inżynierowie poznańskiej S. I.

— O, tu na przykład — mówi dziekan Wydziału Mechanicznego Szkoły Inżynierskiej prof. Jan Czarnecki — widzi pan silnik, który rozleciał się podczas jazdy. Naszym zadaniem jest stwierdzić przyczynę tego wypadku.

— Co to nam daje? Otóż na podstawie takiej eksperytyzy stwierdzamy wytrzymałość materiału, wykrywamy wady montażu czy produkcji, a tym samym przyczyniamy się do usunięcia ich w przyszłości.

Silniki w „próbówce”

Oglądamy pierwszorzędnie wyposażone laboratorium silnikowe Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu. Wszystko co tu widzimy zebrane zostało dzięki inicjatywie i mrówczej pracy prof. Czarneckiego i inż. Nowaka przy pomocy studentów.

Oprócz nowoczesnych stanowisk do ćwiczeń dla studentów znajdują się tu stanowiska naukowo-doświadczalne. Na jednym z nich np. stoi motor naszego samochodu ciężarowego Star 20. Stała obserwacja i analiza pracy motoru stwarza możliwości wprowadzania ciągłych ulepszeń. A że możliwości te istnieją, świadczy np. fakt wydostanie z silnika 10 KM mocy więcej, przez taką drobność jak wypolerowanie wnętrza rury ssącej. Usprawnienia tego dokonano w Starachowicach.

Nie wszystkim laikom wiadomo, że każdy silnik spalinyowy można uruchomić używając jako paliwa gazu świetlnego czy gazu generatorowego.

Na jednym ze stanowisk widzimy właśnie silnik przy pomocy którego bada się ekonomię zużycia i wartość kaloryczną każdego z tych rodzajów paliwa.

Nieco dalej oglądamy pierwsze w Polsce, doświadczalne stanowisko do badania motocykli podczas jazdy. W trakcie budowy znajduje się podobne stanowisko z przeznaczeniem dla samochodów i ciągników.

Kto chce np. jeździć motocyklem, nie szybciej niż 40 do 50 km na godzinę, zużywając oczywiście jak najmniej paliwa.

Nic prostszego. Stawia się odpowiednio obciążony motocykl na stanowisko, puszcza się w ruch (koła obracają się na wałkach) i... reguluje się w czasie biegu. Specjalne przyrządy pomiarowe notują wyniki.

W ten sam sposób można idealnie wyregulować motocykl wyścigowca, który nie liczy się z zużyciem paliwa, aby tylko mógł uzyskać jak największą szybkość. Na stanowisku tym stwierdzić można dalej czy np. usprawnienie lub zmiana konstrukcji przynosi w praktyce oczekiwane rezultaty.

„Macie jeszcze swoich chłopaków?”

Szkoła Inżynierska posiada także swój warsztat, którego kierownikiem jest asystent

jest wszędzie widoczne zbratanie.

1 Maja! Wielka i spontaniczna manifestacja berlińczyków, którzy podnieśli i radośnie czczą święto klasy robotniczej. Na trybunach członkowie rządu NRD, zaproszeni goście i oczywiście chór z Poznania, o którym mówi się na każdym kroku na niemieckiej ziemi.

Wszyscy chcą gościć Polaków: w Towarzystwie Przyjaźni Niemiecko-Polskiej wita ich zespół dziecięcy pionierów im. Bolesława Bieruta. Ambasador RP w Berlinie — Izidorczyk, przemawiając do chóru, wskazuje na ogromne znaczenie jego sukcesów w NRD. Przyjazd bowiem zespołu stał się nowym, trwałym ogniwem zacieśniającym przyjaźń między narodami po obu stronach Odry i Nisy.

Zbliża się dzień pożegnania Niemieckiej Republiki De-

mokratycznej. Ale nastąpi on w Goerlitz, w dniu, kiedy staną na niemieckiej ziemi kolaryze szesnastu narodów w Wyślgu Pokoju. W Goerlitz radość powszechna. Wielkie wydarzenie kulturalne, jakim był występ polskiego chóru jeszcze bardziej uświetniło ten dzień, w którym manifestacja na rzecz pokoju na świecie zbratała wszystkich zebranych tego dnia.

Powrót.
Zostały za nimi dni niezapomniane. Wrócili do kraju radośni, że ich praca artystyczna tak wysoko została oceniona w kraju, w którym tradycja śpiewu chóralnego jest przecież tak świetna.

Wrócili do kraju radośni, że znaleźli w NRD otwarte serca, przyjazne uściski rąk, owacje, narecza kwiatów, przepelnione sale koncertowe i szczerze spojrzenia młodzieży.

(Opr. thn.)

O studenckim wczoraj i dziś

W Collegium Minus Uniwersytetu Poznańskiego właśnie w jednej z sal zakończył się wykład. Na stopniach wejściowych i na balkonach pojawiają się studentki i studenci. Opalają się, żartują, niektórzy z jakimś rozmarzeniem — bo któż z nas nie podda się majowej atmosferze? Kilkunastominutową przerwę w wykładach wykorzystuje się na rozluźnienie skupionej uwagi, trochę snuje się refleksje, myśli z odrobiną niepokojem o nadchodzącym boju czerwcowym, kiedy odważnie trzeba będzie stanąć przed surową wiedzą profesorów i przymierzyć wyniki swej całorocznej pracy do jej wymagań.

Miałem niedawno okazję rozmawiać z pewnym „starszym panem”, dodajmy jeszcze — człowiekiem dnia wczorajszego. Tematem było życie przedwojennego studenta.
— To, panie, były studia! W korporacji popić można było, pobawić się, pogadać politycznie. Wspomnienia zostały. Kto tam z nas brał udział w ćwiczeniach, zaślił na wykłady?

— No i studia trwały: 7, 10 lat, co?

— A, owszem, trwały. Albo to byliśmy potrzebni? Spieszyło się, co?

Zanim sobie powiemy, jak to rzeczywiście było z tym „żywym” studentem pocziwego” w kapitalistycznym systemie, pomówmy jeszcze o korporacjach.

Korporacje, stowarzyszenia studenckie, wywodzą się z tzw. nacji, tj. zrzeszeń narodowościowych studentów przy średniowiecznych uniwersytetach. Stały się one na uniwersytetach kapitalistycznych krajów domeną burżuazyjnej „złotej młodzieży”, w której rej wodzili synowie kapitalistów, a jedno cześnie posiadający duże wpływy na władze uniwersyteckie i życie ogółu studentów. Starali się zresztą sku-

tecnie o to, aby w tych „towarzystwach” znaleźli się sami „swoi ludzie”. Np. do korporacji „Corona” mogli należeć ci, którzy wykazali się 300-letnim szlachectwem! To z kolei decydowało o charakterze korporacji, które różniąc się pod wieloma względami między sobą, nabrały przecież wszystkie mniej lub więcej nacjonalistycznego zabarwienia. Korporacje były zarazem „szkołą” pijaństwa, w którym pograżyły wielu swoich członków. To też wielu studentów kończyło swoją karierę naukową na tej instytucji, stając się jednostkami małowartościowymi, o zrujnowanym zdrowiu fizycznym i moralnym. Korporacje zapewniały też swoim członkom protekcję przez to, że zazwyczaj bogaci absolwenci szkół akademickich, obejmując stanowiska, nadal pozostawali w korporacji jako tzw. filistrzy i popierali swych współkorporantów.

Tak było w korporacjach, studenckich stowarzyszeniach elitarnych.
A przecież nie wszyscy do nich należeli. Jakby na marginesie tego studenckiego życia byli synowie robotników i chłopów, którzy tędy chcieli przecisnąć się przez sieć selekcyjną kapitalistycznego ustroju do awansu społecznego.

Kogo interesują losy studenta zdanego wyłącznie na własne siły i pomysłowość w przeżywaniu każdego dnia uciążliwych studiów, dobijającego się samotnie wiedzy, ten niech zajrzy do najciekawszych dokumentów o tych czasach — do kroniki wypadków i stronice ogłoszeń sanacyjnych dzienników, pod rubryki „szuka pokój”, „szuka posady”, „pomoc w nauce” itp. Tam także w lakonicznych notatkach o samobójstwach w relacjach „zaszłał z głodu” znajdzie czytelnik niejedną tragedię młodego człowieka, pragnącego zdobyć wiedzę.

W ramach tygodnia akademika odbył się w grudniu 1938 roku w Poznaniu dziwny raut dobroczynny — „Raut bez rautu”. W zaproszeniu na ten osobliwy raut, czytamy:

„...Pięć tysięcy studentów w Polsce nie ma żadnych środków do studiów, dochód miesięczny dalszych 10 tysięcy waha się w granicach od 10 do 30 zł, reszta otrzymuje pomoc z domu, często niedostateczną. Na Uniwersytecie Poznańskim do dnia 23 września br. nie opłaciło czesnego w części lub w całości 1239 studentów. Wielu z nich z powodu niemożności opłacenia czesnego straciło rok studiów lub zrezygnowało z nich na zawsze. Co piąty student U. P. choruje na gruźlicę lub jest nią zarażony... „Sapienti sat!” — jak mawiali starożytni. Nic tu dodawać nie trzeba.

Wróćmy lepiej po tych refleksjach przed gmachy poznańskiego Collegium Minus. Wśród młodzieży czekającej na następny wykład widzimy same twarze niewypielęgnowane, ale o rysach energicznych, twarze synów i córek robotników i chłopów, rzemieślników i pracowników umysłowych. Tu nie imponuje już piękny strój, szminka i modna fryzura, ale postępy w nauce, ale solidna praca. Tu nikt nie pochlubi się wieloletnością studiów, ilością wypitych kieliszków wódki i piwa, ilością awantur, ale chyba stopniami w indeksie. Nie ma już gruzlików i ślaniających się bezdomnych studentów i nie ma rozrzucających pieniędzi „paniczów”. Zdrowe młode pokolenie, wywodzące się z rodzin robotniczych i chłopskich kształci się w coraz lepszych warunkach, korzystając z burs i domów akademickich, stołówek i świetlic. 60 proc. studentów otrzymuje stypendia i nie potrzebuje marnować czasu na szukanie środków potrzebnych do życia. W pełnym spokoju i bez obaw o jutro przygotowują się studenci do objęcia odpowiedzialnych stanowisk, które im powierzy Ludowa Ojczyzna.

B. K.

listy i odpowiedzi

W sprawie Promnia

Niewątpliwie największą atrakcją w czasie letnich wycieczek do podmiejskich miejscowości stanowi kąpieli. Najwięcej wycieczkowiczów spragnionych słońca i wody spotkać można w Puszczykowie, Puszczykówku lub Promnie.

O tym właśnie Promnie chcemy tu powiedzieć słów kilka.

Dogodny dojazd koleją, piękny las, duże jezioro, leżące niedaleko osady — Letnisko Leśne — oto główne zalety tej miejscowości.

Przypatrzymy się jednak jezioru w pogodną, letnią niedzielę. W lesie i nad wodą roi się od wycieczkowiczów dorosłych i młodocianych, którzy pragną kąpieli. Wytrawni pływacy wypłyną na środek jeziora, lecz mniej zaawansowani w tej dyscyplinie sportu zmuszeni są do chłapania się w... zupie. Brzeg bowiem porośnięty jest trzciną i innymi wodroscami zamulony, nie więc dziwnego, że w chwili, gdy więcej ludzi wejdzie do wody, przypomina

Odpowiadamy Czytelnikom

Pracownik Stęszewskich Zakładów Roszarniczych — Stęszew. — Prosimy o przybycie do naszej Redakcji, Dział Listów i Interwencji, pokój 62, celem udzielenia bliźszych informacji. (660)

Zagórska — Brójec. Konduktorka została dokładnie poinformowana o swych obowiązkach. (744)

A. Borowicz — Oborniki. Prezydium PRN w Obornikach zawiadomiło nas że na skutek wspólnej umowy w nagrodzenie miesięczne dla praktykanta biurowego ob. J. P. ustalono na zł 150. (15)

ona raczej zupełnie niż wodę nadającą się do kąpieli.

Dlatego w imieniu tysięcy wycieczkowiczów o raz tych osób, które spędzają wakacje w Letnisku Leśnym — zwracamy się z gorącym apelem do Prezydium PRN w Poznaniu o uporządkowanie kawałka brzegu jeziora w Promnie, choćby przez oczyszczenie z trzcin i zarosli i wybudowanie prowizorycznego pomostu, który by umożliwił skoki do wody.

Jesteśmy przekonani, że Prezydium PRN nie pozostanie głuche na prośby tylu wycieczkowiczów a szczególnie młodzieży i dzieci. (747)

Instytucje wyjaśniają

Na notatkę pt. „Dlaczego po godzinie 19 trzeba dopłacać? Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji wyjaśnia: zgodnie z zarządzeniem, placówki pocztowe przyjmujące przesyłki poza godzinami wyznaczonymi do nadawania — pobierają dodatkową opłatę. Dlatego też Poczta Agencja na Dworcu Głównym w Poznaniu po godz. 19 — mając ustalony czas urzędowania od 8 do 19 — pobiera dodatkową opłatę.

Z wyjaśnień Prezydium GRN w Obornowie wynika, że w Gromadzie Lipnica nie ma odpowiedniego pomieszczenia na urządzenie świetlicy. Młodzież Lipnicy może jednak korzystać ze świetlicy PGR-u oddalonej o 1 km od wioski.

Jak nas informuje DOKP w Poznaniu pociąg nr 44938 kursujący na linii Rzepin — Międzyrzecz

Ciekawa „tajemnica”

Chłop z okolicznej wsi, który przybył na cotygodniowy targ — chciał kupić w piekarni Handlu Detalicznego w Żarach przy ul. Chrobrego 4, plecioną bułkę. Na półce leżało kilka takich bułek, lecz ekspedientka poinformowała że: „nie są one do sprzedaży”.

Na dalsze pytania — dlaczego bułek się nie sprzedaje, odpowiedź brzmiała: „to jest tajemnica służbowa”.

Co to za tajemnica, łatwo się domyśleć, my jednak, aby nie popełnić jakiegoś błędu — czekamy na bliższe wyjaśnienie tajemnicy przez Dyrekcję MHD w Żarach. (14)

a odchodzący z Rzepina o 18.10, kursuje na ogół planowo. Sporadyczne wypadki opóźnień pociągów spowodowane są oczekiwaniami na pociąg przychodzący z Cybinki do Rzepina.

W związku z felietonem pt. „Sportowiec”, który ukazał się dnia 15 kwietnia br. wyjaśniamy: ob. Bolesław Gesell ze Śremu, sprzęt sportowy przyniesiony gromadzie Grzymsław w pow. Śrem przez Pow. Zarz. ZSCH — odebrał komisyjnie ze względu na to, że sprzęt ten był nie wykorzystany i źle utrzymany. (574)

Uwaga mieszkanicy domu przy ul. Rybaki nr 4-6

Od dnia 23 stycznia br. pełnoprawnym administratorem nieruchomości został ob. Michał Ratajczak, o czym powiadomili nas współwłaściciele domu oraz Prezydium MRN Wydz. Finansowy.

